Nr. 423. We Lwowie, piątek dnia 11 września 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 11 września.

(Wspomnienie. — Sprawa wojskowa. — Datek dla pogorzelców. — Nie ma epidemji. — Co słychać z drożyzną. — Czas średnio-europejski. — Stypendja. — Nowa fundacja. — Szkoły miejskie. — Uznanie strat).

Otwierając wczorajsze posiedzenie rady, poświęcił prezydent dr. Małachowski wspomnienie pośmiertne ś. p. Janowi Szwejkowskiemu, długoletniemu radnemu miasta. Rada przez powstanie uczciła pamięć zmarłego.

Przed porządkiem dziennym uczynił radny p. Dzikowski wniosek nagły w sprawie nieurlopowania w tym roku wysłużonych po 3-letniej służbie z dniem 1 października żołnierzy, lecz zatrzymania ich nadal w czynnej służbie, co jest bezpośrednim skutkiem obstrukcji węgierskiej. Geneza tej sprawy i protesty w niej wnoszone znane są aż nadto z głosów prasy. Wnioski referenta streszczają się w tem, by rada uchwaliła, „aby wnieść petycję do rządu o cofnięcie rozporządzenia ministerstwa wojny, na mocy którego mają być zatrzymani żołnierze 3 klasy wieku poza 1 października“. Tak brzmi wniosek sekcji IV i magistratu.

Petycja podnosi głównie to, że mieszkańcy tej połowy monarchji nie powinni ponosić nowych ciężarów z powodu postępowania Węgrów, którzy przez swą obstrukcję wywołali w sprawie kontyngentu rekruta wielkie zamieszanie i spowodowali rozporządzenie ministerstwa wojny przedłużające służbę wojskową.

W motywach wniosku podniósł referent, że wprawdzie ustawa z roku 1889 w § 8 powiada, że obowiązek służby liczy się 3 lata i 3 miesiące, jednakże od roku 1868 urlopowano zawsze żołnierzy po wielkich manewrach, lub najpóźniej od 1 października. 3letnia służba stała się faktycznym zwyczajem, a klauzula Chiarego odnosi się do zwiększonego kontyngentu.

W dyskusji p. Hudec nie zadowalał się petycją, lecz w rezolucji żądał energicznego protestu ze strony rady miasta Lwowa; rada jednakże uchwaliła wniosek sekcji (petycję), a za rezolucją p. Hudeca głosowało tylko 5 radnych: Hudec, Czarnecki, Schleyen, Soleski i Makowicz.

Dr. Aschkenazy referował następnie sprawę datku 100 koron na pogorzelców Zabłotowa. Uchwalono bez dyskusji,

Z kolei skonstatował prezydent, że stan szkarlatyty we Lwowie nie przeszedł w stan epidemji, i dziś, dzięki energicznym zarządzeniom fizykatu, uważać go należy za normalny.

W sprawie ankiety drożyźnianej, o której słych zaginął, interpelował p. Jonasz. Prosił o nieco większą energję członków ankiety drożyźnianej.

Pan Czarnecki uczynił wniosek o zaprowadzenie we Lwowie czasu średnioeuropejskiego. Wniosek ten będzie traktowany regulaminowo.

Z fundacji śp. Malinowskiego, utworzonej na pamiątkę pobytu cesarza we Lwowie w r. 1880, nadano 7 stypendjów po 120 koron, terminatorom: Edw. Dydykowi, Mar. Mogielnickiemu, Mar. Bobersowi, Alfredowi Schacherowi, Michałowi Bachmanowi, Józefowi Jacobiemu i Janowi Kozłowskiemu.

Następnie uchwaliła rada utworzenie dwu nowych szkółek (freblówek) przy szkołach im. św. Zofji i Konarskiego, oraz aktywowanie fundacji M. Kulczyckiego na jedno miejsce w miejskim zakładzie sierót.

Uchwalono dalej zaprowadzić w szkołach im. Konarskiego i Staszyca plan nauki 3-klasowej szkoły wydziałowej. Delegatami rady dla uwalniania uczniów szkoły przemysłowej od czesnego, wybrano pp. Gubrynowicza i Getritza.

Po załatwieniu uznania p. Podhorodeckiemu z tytułu strat przy zasklepieniu Pełtwi 15.000 koron, zarządził prezydent o pół do 9-tej posiedzenie tajne.

Przesilenie na Węgrzech.

W kwestji żądań wojskowych Węgrów wypowiada się *Mor. Orlice* w artykule, nadesłanym z Pragi. Artykuł wywodzi, że Czesi nie mają żadnej przyczyny przemawiać za utrzymaniem niemieckiego języka w armji w tej, co obecnie mierze. Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że potrzebną jest do pewnego stopnia, jednolitość armji. Mimo wszelkich grzechów rządu względem Czechów, nie może im być obojętnym los państwa i jego zdolność samoobrony. Artykuł kończy się słowami: „Jesteśmy za jednolitością komendy, o ile uważają ją za niezbędną koła fachowe, a objektywne i nieuprzedzone narodowo. Musimy jednak żądać, aby ponad to nie prowadzono żadnej propagandy i aby zarząd wojskowy zachowywał się życzliwie wobec wszystkich języków, jakimi mówią ludy austrjackie.“

Z sejmów.

(Telegr. „Dziennika „Polskiego“).

Czerniowce. Wczoraj otwarto sesję sejmu. Prezydent kraju Hohenlohe w mowie wstępnej zapewnił, że będzie z równą objektywnością traktował wszystkie narodowości i wyznania.

Bregencja. Sejm przedarulański rozpoczął wczoraj obrady. Na porządku dziennym był wniosek nagląсy, wzywający rząd do cofnięcia rozporządzenia ministerstwa wojny, przedłużającego służbę dla tych żołnierzy, którzy trzy lata już wysłużyli, ewentualnie do jak najszybszego zwołania rady państwa dla uregulowania kwestji rekrutów.

Salcburg. Wczoraj otwarto sejm. Uczyniono kilka wniosków, domagających się uwolnienia żołnierzy po 3-letniej służbie d. 1 października, protestujących przeciwko temu, by na koszt Austrji utworzono samodzielną armję węgierską i domagających się rozdziału celnego.

Manewry pod Komarnem.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Chłopy. Wczoraj w południe przybył do Gródka arcyksiążę Franciszek Salwator, a stamtąd udał się do Chłopów i zamieszkał w pałacu hr. Karola Lanckorońskiego. U wejścia do pałacu powitali go hr. Lanckoroński z siostrzeńcem swym baronem de Vaux, szef sztabu generalnego br. Beck i komenderujący korpusu lwowskiego gen. Fiedler. Przygotowania na przyjęcie monarchy już na ukończeniu. Cesarz zamieszka w osobnej willi w pięknym parku, obok pałacu. Dwór częściowo już bawi w Chłopach. Przybycia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda pociągiem dworskim do Gródka, spodziewają się w niedzielę rano; o godzinie 10 rano w niedzielę będzie arcyksiążę już w Chłopach. Minister wojny gen. Pittreich nie przyjedzie. Manewry rozpoczęły się wczoraj w południe. Ma przybyć na nie także attaché wojskowy przy ambasadzie niemieckiej w Wiedniu, major Buelow.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Stambuł. Sułtan ofiarował z własnej swej szkatuły 300 funtów na odbudowanie cerkwi greckiej w Kruszewie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Sofji donoszą, że powstańcy w wilajecie monastyrskim stoczyli trzy krwawe potyczki z nieszczęśliwym dla nich wynikiem. W potyczce nad jeziorem 20 powstańców utonęło. Obecnie broni się jeszcze Sarafow na czele 800 powstańców. Powszechnie skarżą się, że Turcy nie dotrzymują swych przyrzeczeń. Ogłosili plakatami, że ci powstańcy, którzy dobrowolnie się zgłosili i broń złożą, będą wolni, tymczasem wszystkich tych, którzy się zgłosili, rozstrzelali.

Stambuł. O ruchu band w wilajecie monastyrskim i w sandżaku Kirkilisse donosi Porta, że większe bandy wytępiono; utrzymują się tylko mniejsze, które przed wojskiem uciekają i wielkie wyrządzają szkody, gdyż są materjalnie i co do dostarczania ochotnika popierane przez Bułgarję.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z krak. rady miejskiej.

Kraków. Rada miejska, pod przewodnictwem prez. Friedleina, uchwaliła nagły wniosek Daszyńskiego o wezwanie magistratu, żeby poczynił wszelkie przygotowania do utworzenia w Krakowie sprzedaży mięsa pod kontrolą magistratu, tak aby nie przekraczano maksymalnych cen przez magistrat oznaczonych. Uchwalono dalej jednogłośnie poczynić kroki u ministerstwa wojny o uchylenie przeprowadzenia rozprawy ofertowej na budynek dla wojska mającego ustąpić z Wawelu i domagać się rozpisania nowej rozprawy ofertowej z opuszczeniem warunku, aby przedsiębiorca, który otrzyma budowę, zmuszony był do pobierania pewnych wyrobów z fabryk wiedeńskich. Uchwalono też domagać się zatwierdzenia oferty krajowych przedsiębiorców i zwrócić się w tej sprawie z przedstawieniem i prośbą o poparcie do Koła polskiego.

R. Rotter interpelował, dlaczego dotąd dotknięci powodzią mieszkańcy Krakowa nie otrzymali przyrzeczonych przez rząd zapomóg. Wreszcie na wniosek r. Daszyńskiego uchwalono zaprotestować przeciw rozporządzeniu ministerstwa wojny co do zatrzymania w czynnej służbie żołnierzy, którzy ukończyli 3-letnią służbę i wnieść petycję do za-

rządu armji, ażeby d. 1 paźdz. wypuszczono tych żołnierzy.

Rada gabinetowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Cesarz powołał do siebie prezydenta gabinetu dra Koerbera i konferował z nim przeszło dwie godziny. Bezpośrednio potem zwołał dr. Koerber radę gabinetową pomimo tego, że trzech ministrów nie ma w Wiedniu. W sobotę odbędzie się znów rada gabinetowa. Jak słychać chodzi o bardzo ważne decyzje, jeszcze przed wyjazdem cesarza do Galicji.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Tow. „Petrolea“ uchwalono zbudować rezerwoar na ćwierć miljona centnarów. Co do wielkiej dostawy miljonowej do Niemiec postanowiono odroczyć uchwałę do października.

Wybory uzupełniające.

Praga. (Tel. wł.) Przy wyborze uzupełniającym do rady państwa w okręgu chrudimskim wybrano ponownie p. Udržala.

Lublana. (Tel. wł.) Przy wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z gmin wiejskich tutejszego okręgu, wybrano dawnego posła radcę dworu Szukljego.

Wybory do sejmu pruskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych rozporządził, aby odnośne władze niezwłocznie poczyniły wszelkie przygotowania do wyborów do sejmu, jako to: rozgraniczenie okręgów prawyborczych i wygotowanie list wyborców. Prawybory mają się odbyć w drugim tygodniu listopada.

Podróż cara do Włoch.

Rzym. *Italie* donosi, że d. 24 października przybędzie do Rzymu para carska i zabawi do 27 października.

Król włoski w Anglji.

Rzym. Jak słychać król Wiktor Emanuel uda się w połowie września do Londynu w odwiedziny do króla Edwarda angielskiego.

Z Serbji.

Zemuń. (Tel. wł.). Król otrzymuje codziennie listy z pogróżkami.

Minister spraw wewnętrznych otrzymał doniesienie, że królobójcy skazali na śmierć gen. Magdalenica, pułkownika Wasica, naczelnika biura prasowego i dwóch dziennikarzy i że zamierzają ich wszystkich wymordować. Położenie jest bardzo krytyczne.

W kasynie oficerskiem miała onegdaj powstać bójka, podczas której zabito kilku oficerów.

Białogród. (Tel. wł.). Szef biura prasowego w ministerstwie, Georgewić, uciekł, obawiając się zamachu ze strony królobójców na swe życie.

Wrzenie na Bałkanie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Tutejsze koła dyplomatyczne, które jeszcze w zeszłym tygodniu sądziły, że pokój na Bałkanie da się utrzymać, dziś zapatrują się na tę sprawę bardzo sceptycznie. Z Sofji donoszą, iż książę Ferdynand będzie musiał uledz prądom żywiołów, prących Bułgarję do wojny z Turcją. Faktem jest, że intencją wielkich mocarstw jest utrzymanie pokoju, zachodzi jednak obawa, że Bułgarja pokrzyżuje te plany.

Napad na żołnierzy angielskich.

Aden. Gdy 200 żołnierzy angielskich przechodziło przez wieś koło Adenu, padły z zasadzki strzały. Jeden żołnierz został zabity, jeden zaś raniony. Wojsko zburzyło wieś, przyczem zginęło kilku Arabów.

Dżuma.

Paryż. Do Agencji Havasa donoszą z Marsylji, że komisja sanitarna wydała wczoraj komunikat tej treści, iż wśród personalu fabryki kartonów w Marsylji zaszły wypadki zapalenia płuc o podejrzanych objawach; lokal odnośny zizolowano i poczyniono wszelkie zarządzenia zapobiegające temu, ażeby Marsylja nie stała się ogniskiem epidemji.

Paryż. Dzienniki potwierdzają wczorajszą wiadomość pisma *Daily Mail*, że w fabryce w Bois de Luzy po nadejściu ładunku towarów wybuchła dżuma. 27 osób zachorowało, z tego 5 umarło. Wydano ostre zarządzenia, by zapobiedz niebezpieczeństwu.

Wieczorem fabrykę z umysłu podpalono. *Matin* donosi, że z personalu służbowego 5 osób zmarło, a 3 są chore.

Londyn. (Tel. wł.). Z Marsylji donoszą, że dżuma szerzy się dalej. Około 30 osób znajduje się w szpitalu. Faktem jest, że dżuma powstała przez szmaty wysłane ze Sztambułu.

Pierwsza umarła robotnica, która odbierała worki ze szmatami.

Petersburg. Z Port Artura donoszą: Według wiadomości nadeszłej z Jokohamy, wydarzył się tam wypadek dżumy. Inhau uznano za zadżumione. W Niuczawy wystąpiła również dżuma; zginęło dotąd 18 osób.

Kraków. (Tel. prywatne) Prof. dr. Robert Schneider, dyrektor muzeum cesarskiego w Wiedniu, bawił przez dwa dni w Krakowie i w towarzystwie p. Juljana Pagaczewskiego, kustosza muzeum narodowego, zwiedzał zabytki naszego miasta, oraz klasztor OO. Kamedułów na Bielanach. Prof. Schneider wczoraj popołudniu odjechał do Berlina.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejszy sąd przysięgłych skazał na dwa lata więzienia agenta czerniowieckiej filji krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Kadajskiego, który zdefraudował około 1200 koron i uciekł do Wiednia.

Budapeszt. Członkowie konferencji międzyparlamentarnej zwiedzali wczoraj gmach parlamentu, oprowadzani przez hr. Apponyiego.

Berlin. Przy spotkaniu cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem w Wiedniu, będzie obecny także kanclerz niemiecki hr. Buelow.

Teatr.

(„Kasztelanka“ — sztuka w 4 aktach Alfreda Capus'a. Tłómaczył Jarosław Pieniążek).

Czasem zdarzy się widzieć na wystawie dzieł sztuki obraz, namalowany przez biegłego w swym fachu artystę, poprawny w rysunku i układzie, lecz szablonowy w pomyśle i mdły w kolorycie, banalnie, rozpaczliwie mdły...

Z każdego, choćby jak zużytego tematu, da się stworzyć coś, co może zajmować, jeżeli nie czem innem, to przynajmniej odrębnością i oryginalnością oświetlenia, w jakiem się rzecz przedstawi, lub artystycznem pogłębieniem tła, na którem rozsnuta jest całość. Jeżeli jednak, przy tuzinkowym pomyśle i tych dwóch warunków zabraknie, to sama poprawność w wykonaniu technicznem nie uratuje dzieła i powstaje obraz bez wartości, a z zamalowanego rozmaitemi barwy płótna wieje bezduszna martwota i nicość...

Taki blady, bezduszny i niedołężny obraz stworzył — utalentowany zresztą fejletonista paryski Capus, napisawszy „Kasztelankę.“ W rzeczy tej nie ma za grosz nic nowego, żadnej oryginalnej myśli, żadnego choćby promyka, rzucającego jakieś odmienne światło na pewne życiowe zagadnienia i kolizje, nikła zaś fabuła, starcząca zaledwie na jednoaktówkę, a rozwałkowana niemiłosiernie na cztery długie akty, nie wybiega ani o jotę po za zwykły szablon francuskich sztuk „obyczajowych...“

Młoda kobieta, Teresa de Rive, postanawia po dziesięcioletniem pożyciu rozwieść się z mężem, albowiem jest utracjuszem i za wiele ma kochanek; postanawia również sprzedać zamek, który jest jej własnością, a otrzymane pieniądze obrócić na wychowanie siedmioletniego synka. Los sprzyja jej, bo właśnie w krytycznej chwili zjawia się niejaki pan Andrzej Jossan, niegdyś także utracjusz, obecnie jednak „człowiek nawrócony“, szlachetnie nastrojony przemysłowiec-rezoner, a w dodatku, ogromnie bogaty kawaler.

Naturalnie, że zobaczywszy piękną Teresę, zakochuje się w niej odrazu, kupuje od niej zamek za bajecznie wysoką sumę, a potem wyznaje jej swą miłość. Wzruszona tem pani Teresa przyjmuje bardzo przychylnie jego zaloty i wnet postanawiają we dwójkę, że natychmiast po załatwieniu formalności rozwodowych połączą się „na nowe życie“ węzłem dozgonnym. Z uwagi wszakże na to, że gdyby im nic nie przeszkodziło w spełnieniu tego zamiaru, sztuka już po drugim akcie skończyćby się powinna, zmuszeni są zgodzić się jeszcze na małe intermezzo...

W akcie trzecim zjawia się Gaston, mąż pani Teresy i twierdząc, że byłoby mu zanadto przykro patrzyć jak syn jego wychowywany będzie w zbytkach, kosztem miljonów p. Jossana, których on sam mieć nie może, cofa dane poprzednio pozwolenie na rozwód, a nawet, aby żonę zmusić do dalszego, wspólnego pożycia, zabiera i uprowadza z sobą ukochane przez nią dziecko, owego siedmioletniego synka. Postanowienia pana Gastona nie są jednak niewzruszone i w akcie następnym, po dłuższej rozmowie ze swym szczęśliwym rywalem, który mu jak na dłoni wykazuje, że nie ma się o co irytować, a także i to, że obaj nie mają właściwie o co się pojedynkować, oddaje syna matce, zgadza się na rozwód i prosi eks-żonę o przebaczenie, że śmiał przez całych lat dziesięć odgrywać wobec niej rolę małżonka...

Wszystko kończy się powszechnem zadowoleniem, a publiczność również z zadowoleniem opuszcza teatr, mając zupełnie dosyć bezbarwnych przygód nadobnej właścicielki zamku, czyli z kiepska po polsku: „kasztelanki“.

Oparty na przytoczonej fabule utwór sceniczny ochrzczono prawdopodobnie dlatego tylko mianem „sztuki“, a nie farsy, że na farsę jest zanadto nudny. Po za tem jednak, zarówno zestawienie galerji marjonetkowych postaci, jak i przeprowadzenie psychicznych pseudo-procesów (powiedzmy: przeskoków) kwalifikuje całą rzecz absolutnie jako farsę, ale farsę bardzo mdłą i nudną...

Tyle o „sztuce“. Inna rzecz co do wykonania jej przez naszych artystów. Było ono bardzo dobre, miejscami znakomite i temu też tylko zawdzięczać można, że przynajmniej połowa publiczności nie zasnęła na premierze. Przedewszystkiem podnieść trzeba grę pani Bednarzewskiej, która z bezbarwnej i niewdzięcznej roli Teresy dobyła wszystko, co tylko inteligencja i artyzm przy tego rodzaju warunkach dobyć zdołają; oklaskiwano ją z całym zapałem i najzupełniej zasłużenie.

Obok niej postawić należy p. Hierowskiego. Jego Gaston, dzięki grze doskonałej, był jedyną, naprawdę niecozajęcia wzbudzającą postacią w całej sztuce. Inni artyści robili również co mogli i zaprawdę, nie ich jest winą, że „Kasztelanka“ zrobiła klapę.

Iz. K.

O zaburzenia w Hucie Laury.

Bytom 9 września.

Rozprawę rozpoczęto od przesłuchania najmłodszych oskarżonych, t. j. kilkunastu chłopaków od lat 12 do 18. Stają przed trybunałem drżący, zapłakani, nie wiedzą co mówić, a ponieważ zmuszani są do mówienia po niemiecku, przeto wielu z nich nie może się dobrze wysłowić i plecie głupstwa. Trudno w istocie pojąć, dlaczego stawiono ich przed sąd i to jako oskarżonych o udział w zaburzeniach i o stawianie oporu władzy. Znaleźli się w tłumie, gdyż przy każdem zbiegowisku ciekawych malców nie braknie, a jeżeli w istocie w czem wykroczyli, to należałoby ich ukarać w domu, lub w szkole, a nie stawiać przed sądem. Lecz sprawiedliwość sądów pruskich jest inna, malcy muszą ponieść karę, bo krzyki ich i piski mogły zachwiać podwalinami krzyżackiego państwa.

Z oskarżonych dorosłych pierwszego przesłuchano p. Wicika, odpowiedzialnego redaktora *Górnoślązaka*, odsiadywującego karę za artykuł zamieszczony w tem piśmie. Zeznaje on, iż ani nie rzucał kamieniami, ani nie demolował sikawki, bo przybył wówczas, gdy sikawka już była w sadzawce. Na pytanie przewodniczącego przyznaje, iż wzywał tłum, aby wołał: niech żyje Korfanty, a precz z Ballestremem i centrum, ale dodaje, iż nie widzi w tem nic karygodnego, gdyż

wówczas był czas wyborczy i wolno mu było agitować za swoim kandydatem.

Dalsi oskarżeni wypierają się wszelkiej winy.

Sensację wielką wzbudziły zeznania oskarżonego Solika. W sali, w której miało się odbyć zgromadzenie, po rozwiązaniu go, uspakajał ludzi. Następnie wyszedłszy na ulicę Hugona, widział, że chodnikami szło wielu ludzi, a środkiem ulicy strażak May prowadził sikawkę i obiewał środek ulicy tak, że nikt przejść nie mógł środkiem. Wtedy Solik przystąpił do Maya i prosił go, aby nie drażnił ludzi oblewaniem ich. W odpowiedzi na to ktoś go z tyłu mocno uderzył, a May skierował przeciw niemu strumień wody.

Dalej Solik zeznaje, że przystąpił dla tego do Maya, że był przekonany, iż władze zamierzały sprowadzić rozruchy, gdyż już podczas pierwszego wyboru 16 czerwca przygotowane były sikawki w tym celu, aby przy najbliższej sposobności pobudzić lud do zaburzenia.

W sali słowa te wywołały wielkie poruszenie. Dalej Solik opowiada, że parobek firmy Neumanna, który dostawił do sikawki koni, zwrócił uwagę amtowemu, aby nie oblewano ludzi, gdyż to może ich podrażnić, ale amtowy odparł na to: „to mnie nic nie obchodzi, lać wodę na nich!“.

Zeznania te, jak już powyżej podnieśliśmy, wywołały wielkie poruszenie, gdyż okazuje się, że władze same sprowokowały ludność. Z zeznań Solika wynika, iż sikawki były przygotowane już 16 czerwca, gdy był pierwszy wybór, inni oskarżeni zaś twierdzą, że ludzi zaczęto oblewać wodą, gdy był jeszcze spokój i że dopiero oblewanie to wywołało rozruchy.

Obrońcy chcąc wyjaśnić tę kwestję uczynili długi szereg wniosków, ale trybunał nie chcąc dopuścić do tego, aby rozprawa wykazała, że prowokacji dopuściły się władze, wszystkie wnioski obrońców odrzucił.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 11 września.

Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666“, operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Quo vadis“, sztuka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (11): Jacka i Prota, — Iścisława. — (29): Usikn. hł. š. Joan. Wschód słońca o godzinie 5 minut 38, zachód o godzinie 6 minut 14.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 7°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Andrzej Potocki powrócił z Krzeszowic do Lwowa.

Mianowanie. Wydział krajowy zamianował dr. Włodzimierza Wizego asystentem katedry botaniki i fizjologji roślin w akademji rolniczej w Dublanach.

Nadanie stypendjum. Wydział krajowy nadał p. Tadeuszowi Rogoyskiemu, asystentowi katedry budowy maszyn na politechnice lwowskiej, stypendjum o rocznych 2000 kor., dla umożliwienia mu wyjazdu za granicę w celu należytego wykształcenia się w zakresie mechaniki rolniczej.

Przyjazd cesarza do Lwowa. Dyrekcje szkół średnich we Lwowie, gimnazjów i szkół realnych, podają do wiadomości, iż także młodzież klas niższych, dla której naukę odroczono do dnia 14 września, weźmie w niedzielę udział w przyjęciu cesarza. W tym celu uczniowie katolicy pójdą sami wcześniej na mszę św., gdzie im będzie najbliżej, a po godzinie 8 zbiorą się uczniowie wszystkich wyznań w budynkach swych szkolnych, skąd wraz z profesorami udadzą się na wskazane im przez komitet miejsce celem utworzenia szpaleru.

Bilety zamówione na nabożeństwo w niedzielę do katedry, odbierać należy w prezydjum magistratu najpóźniej do dziś (piątek) wieczorem.

Pomiędzy deputacjami, które przedstawią się cesarzowi za jego pobytu we Lwowie, będzie także deputacja bukowińskiego wydziału krajowego pod przewodnictwem marszałka p. Lupula. W deputacji weźmie udział także poseł Bohosiewicz.

Podróż inspekcyjna. Szef sekcji w ministerstwie rolnictwa p. Józef Pop bawi od kilku dni w sprawach urzędowych w Galicji. Zwiedził już puszczę niepołomicką i przekonał się naocznie o rozmiarach tegorocznej klęski powodziowej, a w ubiegły wtorek dokonał lustracji dyrekcji dóbr i lasów skarbowych we Lwowie. Onegdaj odjechał w towarzystwie starszego radcy p. Hirscha i radcy leśnictwa w ministerstwie rolnictwa p. Klusioka w dalszą podróż inspekcyjną do Krechowic, Suchodołu, Rachina, Nadwórnej, Zielonej, Rafajłowej, Tartarowa, Worochty, Dory i Delatyna.

Na pomnik Mickiewicza. Korporacja lwowskich rzeźników i masarzy uchwaliła na poniedziałkowem posiedzeniu pod przewodnictwem p. Adolfa Podłowskiego udzielić komitetowi pomnika Mickiewicza 300 kor. subwencji jednorazowej.

Pomocnicy gospodnio szynkarscy, poświęcili wczoraj w kościele NP. Marji Śnieżnej nowy sztandar, wykonany misternie w pracowni haftów artystycznych pani Franciszki Lewickiej we Lwowie. Na czerwonem, jedwabnem tle srebrem tkany orzeł polski, data założenia stowarzyszenia 1698 i data sprawienia sztandaru 1899 — na drugiej stronie, na tle niebieskiem, obraz św. Marty, usługującej Chrystusowi, patronki usługujących kelnerów. Poświęcenia dokonał ks. Jan Chęciński, proboszcz miejscowy, ojcami chrzestnymi byli w pierwszej parze p. Karol Jakubowski, radca magistratu, z panią Ludwikową Stadtmüllerową, w drugiej przełożony stowarzyszenia pracodawców gospodnio-szynkarskich, p. Wojciech Łukawski, z panią Piotrową Wendlową, w trzeciej przewodnik zgromadzenia pomocników gospodnio-szynkarskich, pan Edmund Rückeman z p. Juljuszową Kühnerową, a w czwartej przewodniczący komitetu sztandarowego p. Wilhelm Bechtloff z p. Henrykową Gerlachową.

Kościół przepełniony był przemysłowcami i pomocnikami szynkarskimi, którzy przybyli przeważnie z żonami, a przybyło też kilka delegacyj innych stowarzyszeń ze sztandarami. Przy akcie poświęcenia przemówił do zgromadzonych ks. proboszcz na temat wzajemnej miłości i rzetelnej pracy na chwałę Bożą i pożytek Ojczyzny pod godłem nowego sztandaru.

Samobójstwo. Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, 31-letni Adolf Hausser, komisarz nadzoru kotłów parowych przy starostwie w Stanisławowie. Powód samobójstwa nieznany.

Potwór w ludzkiem ciele. Wczoraj aresztowała policja niejakiego Mikołaja Huczyńskiego, lokaja, żonatego, którego pochwycono na gorącym uczynku spełniania zbrodni z § 127 u. k. w sieni domu pod l. 6 przy ul. Podzamcze, na dwojgu małych dziewczątkach, 5 letniej Wandzi i 7 letniej Stefci K., córkach stolarza fortepianowego Henryka K. — Huczyński zwabił dziewczęta do sieni, obiecując im cukierki i pieniądze.

Pożary. Edynburg. (Tel.). W miejscowości Endred wybuchł pożar, który trwał do wczoraj rana. Spłonęło 75 domów, wiele bydła i wszystkie tegoroczne zbiory. Wiele osób odniosło poparzenia.

Osiek. (Tel.). Młyn parowy firmy Jakób Engel w Winkowcach, spłonął. Szkoda wynosi 100.000 koron.

Napad na komisję sądową. Budapeszt. (Tel.). Donoszą z Szeszregen, że w miejscowości Görgöny Orsowa, na żądanie Kasy oszczędności, miała się odbyć rozprawa komasacyjna, jednak ludność, dowiedziawszy się o tem, napadła na komisję sądową, podarła akta i nożami pokaleczyła członków komisji, tak, że musiała ustąpić.

Konferencja pokojowa.

Na posiedzeniu międzyparlamentarnej komisji pokojowej odbytem dnia 8 b. m. poseł dr. Roszkowski wygłosił następującą mowę:

Grupa austrjacka stawia — jak słyszeliśmy — 3 żądania:

1. ażeby w traktatach państw reprezentowanych na konferencji w Hadze, stale pomieszczane były zastrzeżenia, że wszelkie spory z tych traktatów wyniknąć mogące, będą roztrzygane przez sądy polubowne;

2. że państwa wymienione zawierać będą między sobą traktaty, w myśl których wszelkie wyniknąć mogące między niemi spory, będą rozstrzygane przez sądy polubowne;

3. że w razie obecnie wynikłego sporu, państwa zwrócą się do sądu stałego polubownego, istniejącego w Hadze.

Z pomiędzy tych żądań, drugie, t. j. wymaganie, aby państwa zawierały między sobą traktaty ogólne, w myśl których wszelkie ich spory mają być załatwiane przez sądy polubowne *(les traités généraux d'Arbitrage)*, o ile tu idzie o państwa dzisiejszej Europy, może się odnosić tylko do bardzo od nas odległej przyszłości. Zdaje mi się, że potrzeba mieć wielką dozę idealizmu, ażeby módz już dziś zalecać państwom europejskim zawieranie traktatów, zobowiązujących je wszelkie pomiędzy nimi wyniknąć mogące spory i pretensje, oddawać pod rozstrzygnienie sądów polubownych. Zarówno teorja prawa narodów, jak historja rozstrzygnięć sporów państw przez sądy polubowne, przestrzega nas, ażebyśmy się nie oddawali zbyt wielkiemu optymizmowi co do możności stosowania sądów polubownych. Są bowiem sprawy, co do których sądy te zastosowania znaleść nie mogą, są to mianowicie sprawy dotyczące bytu, — samodzielnej egzystencji, honoru państwa itp. Dość spojrzeć na kartę Europy, ażeby — sądząc trzeźwo obecną sytuację państw — przyjść do przekonania, że ogólne traktaty, zapewniające rozstrzyganie wszelkich ich sporów w drodze polubownej, bardzo nieprędko będą mogły być zawierane w Europie. Wszakże prawie niema państwa w tej części świata, któreby nie czuło potrzeby żądania od swych sąsiadów pewnego pasma ziemi dziś w ich posiadaniu będącego, z tytułu historycznie lub etnograficznie uzasadnionej pretensji, tj. dlatego, że to pasmo ziemi niegdyś do niego należało, albo dlatego, że tam mieszka ludność tejże samej, co u niego, narodowości. Wszak tego rodzaju pretensje spotykamy niemal na granicy każdego państwa. Jestto rezultat dawnych wojen i samowolnie robionych ustępstw terytorjalnych

Przy dzisiejszych tendencjach narodów do tworzenia odrębnych jednostek politycznych, mających niepodległość, czyli do tworzenia państw osobnych, granice terytorjalne państw, które rozczłonkowują narody, są źródłem ciągłych niepewności i grożą wybuchem zawikłań, prowadzących do wojny. Są to najżywotniejsze kwestje narodowe, dla których dzisiejszy zbrojny pokój istnieje, a przecież żaden naród nie wyrzeka się nieprzedawnionych swych praw do bytu, aby nie zakłócić pokoju Europy, ani swej sprawy nie przekaże sądowi polubownemu.

Nie jest wykluczonem, że te wielkie, a tak liczne dziś sprawy narodowe, zostaną kiedyś rozstrzygnięte również bez krwi rozlewu — ale nim to się stanie, nim te sprawy zostaną w duchu potrzeb i praw narodów załatwione, nie może być na serjo mowy o tem, ażeby się państwa zobowiązywały wszelkie swe spory poruczać sądom polubownym. To mogło się stać między Włochami a rzplitą argentyńską, między Hiszpanją a państewkami południowej Ameryki, ale nie może się stać wszędzie, a już najmniej w Europie.

Jeżeli zatem żądanie, aby państwa zawierały ogólne traktaty co do sądów polubownych, już dziś nie łatwo mogłoby być urzeczywistnionem, to natomiast pierwsze żądanie, aby w traktatach, w których to jest możebnem, pomieszczano t. z. klauzulę polubowną, jest nietylko możebnem do przeprowadzenia, ale i dla sprawy utrwalania pokoju w świecie bardzo doniosłem.

Jest mnóstwo traktatów, w których ta klauzula może być pomieszczona, z widokiem najlepszego powodzenia. W traktatach dotyczących handlu, przemysłu, rolnictwa i wogóle stosunków ekonomicznych, w konwencjach literackich i artystycznych, ekstradycyjnych i wogóle co do wymiaru sprawie-

dliwości itp. klauzula ta zawsze pomieszczenie znaleść powinna, aby w danym wypadku zapobiedz wojnie.

Nie jest to myśl nowa. Inicjatywa pod tym względem jest wielką zasługą Manciniego ale jest rzeczą słuszną, ażeby myśl tę podjąć na nowo. przypomnieć ją światu, gdy w części o niej zapomniano. Przez takie klauzule nietylko, że w niejednym wypadku można zapobiedz wojnie, ale co więcej, traktaty zawierające te klauzule są dowodem ciągłych starań całego Związku międzynarodowego o zapobieganie wojnom i przyjęcie za zasadę zawieranie traktatów w tej formie, która rozprawy orężne państw wyklucza. Pomieszczanie zatem w traktatach klauzuli arbitralnej, odpowiada duchowi naszego czasu, który pragnie utrwalenia pokoju i będzie w obec następnych pokoleń świadectwem, że wiek obecny nie zaniedbał w stosunkach międzynarodowych niczego, co może wojnę usunąć, a zapewnić pokój.

Uznając wszakże całą doniosłość tej propozycji, która jest przedmiotem w tej chwili naszej debaty, zauważyć muszę, że pomieszczanie w traktatach klauzuli polubownej nie powinno uwalniać państw od obowiązku używania i innych środków, mogących może w większym jeszcze stopniu przyczynić się do utrzymania pokoju.

Mam tu na myśli usługi przyjacielskie i pośrednictwo, które, niewątpliwie, są najskuteczniejszym środkiem zapobiegania wojnie. Najprzód dlatego, że nawet tam, gdzie klauzule arbitralne z istoty traktatu nie mogą być pomieszczane, usługi przyjacielskie zawsze mogą mieć miejsce, a nadto one są środkiem bezpośredniego oddziaływania na państwa w sporze będące i dlatego są sposobem odciągnięcia ich od wojny w ostatniej nawet chwili. Wreszcie wielka doniosłość usług przyjacielskich i pośrednictwa spoczywa i w tem, że one obudzają opinję publiczną, która dziś wobec potęgi prasy, zgromadzeń publicznych i meetyngów, może wywrzeć wpływ doniosły na decyzję państw zaniechania wojny.

Same państwa uznały to wielkie znaczenie usług przyjacielskich na kongresie paryskim w r. 1856 i na konferencji haskiej z r. 1899. Dlatego sądzę, iż uznać należy, że jakkolwiek wielkie znaczenie dla utrzymania pokoju mają klauzule arbitralne w traktatach, to jednak, co najmniej, nie mniejszy wpływ na utrzymanie pokoju w świecie mieć będą usługi przyjacielskie i pośrednictwo, zwłaszcza, gdy je państwa stosować zechcą tak, jak to na konferencji w Hadze wyrażono.

To uznać i ogłosić, świętym jest, sądzę, obowiązkiem konferencji interparlamentarnej.

Kraj syonistów.

Jak wiadomo, rząd agielski przyrzekł głównemu kierownikowi ruchu syonistycznego Herziowi, że odstąpi jemu i jego zwolennikom kraj Uganda w Azji wschodniej, na założenie „państwa żydowskiego". Przyszły „kraj syonistów" leży w środku kolonji angielskiej, rozciągającej się od oceanu Indyjskiego, aż do jeziora Victorja Nyanza; na północ kolonji rozciąga się Sudan. na południe niemiecka kolonja wschodnio-afrykańska. Począwszy od portu Mombassa, który w zarządzie angielskim stał się już jedną z najlepiej urządzonych i najdogodniejszych przystani wschodniego wybrzeża Afryki, ciągnie się linja koleji żelaznej Ugandy, biegnąca aż do jeziora Nianza. Kolej ta przecina prawie przez środek terytorja, przyrzeczone syonistom. Kraj ten obejmuje 300 angiel. mil długości, a powierzchnia jego wynosi niespełna 90.000 angielskich mil kwadratowych; w przybliżeniu więc mniej więcej tyle, co Austrja bez Tyrolu. Przestrzeń pustynną od wybrzeża morskiego do tego kraju można przebyć koleją w przeciągu 30 godzin. Kraj jest wyżynny, wzniesiony przeszło 2000 metrów ponad poziom morza, z wzniesieniami, dochodzącemi do 4000 metrów. Nad wszystkiem góruje potężny, wiecznym śniegiem pokryty szczyt Kenia.

Klimat tamtejszy jest zdrowy i dla Europejczyków nieszkodliwy. Kraj jest urodzajny, pokryty gęstą siecią strumieni, które unosząc z sobą z gór masy wody, mogą znaleść znakomite zastosowanie w przemyśle fabrycznym jako siła poruszająca potężne turbiny elektryczne. Fauna i flora kraju, niezwykle obfita, olbrzymie przestrzenie lasów, urodzajne doliny, pokryte bujną roślinnością podzwrotnikową, stanowić mogą znaczną siłą atrakcyjną. Z cennych okazów flory wymienić przedewszystkiem należy drzewo mangowe, drzewo chlebowe, drzewo mamucie, gęste krzewy dziko rosnącej kawy, której ojczyzną jest właśnie wschodnia Afryka, a nie — jak dotąd mylnie sądzono — Yemen, kraj mokki, dokąd roślinę tę przeszczepili Fenicjanie. Dalej ciągną się tam olbrzymie zarośla papyrusu, wspaniałe kobierce kwiatów o tysiącznych odcieniach barw i woni. Z fauny na uwagę w pierwszym rzędzie zasługują: słoń, który w tych okolicach jeszcze nie zupełnie został wytrzebiony.

Dla rolnika urodzajny kraj ten nie pozostawia nic do życzenia. Udają się tu wszystkie gatunki naszych zbóż i warzyw, a nadto kukurudza, mełony, różne odmiany kapusty etc. W nizinach zaś banany i ananasy, a nadto drzewo melonów i z 50 gatunków różnych dziko rosnących drzew owocowych. Obecnie nie da się jeszcze wprawdzie dokładnie i z wszelką pewnością określić, które gatunki zbóż i roślin nadają się tam najbardziej do uprawy. Ziemia jednak, ofiarowana przez rząd angielski, przedstawia się jako prawdziwy kraj przyszłości, jako materjał, z którego kolonista pracowity i wytrwały wiele zrobić może.

Pod względem komunikacyjnym początek jest już zrobiony, linja kolei „Uganda" łączy kraj z morzem, a z drugiej strony z jeziorem Nianza; w przyszłości ma być tam połączenie z linją kolejową, idącą od państwa Kongo, która ma dotrzeć od oceanu Atlantyckiego do wielkich jezior środkowej Afryki, oraz z wielką kojeją transafrykańską, budowaną przez Anglię od Kapsztadu po Kair.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** (Tel. wł.). Z Budapesztu donoszą, że na tamtejszym targu bydlęcym wydarzył się wypadek zarazy pyskowej. Wskutek tego rząd zakazał wywozu bydła za granicę, a do Austrji może być bydło wywożone tylko do takich stacyj, które są bezpośrednio połączone z szynami kolejowemi.

— **Wiedeń** 10 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 642·75, Akcje węg. Zakł. kred. 711·—, Akcje Anglobanku 271·50, Akcje Unionbanku 511·—, Akcje Laenderbanku 404·—, Akcje Bankvereinu 471·—, Akcje Bodencredit 910·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 651·—, Akcje kolei południ. 81·50, Kolei Elbethal 415·—, Acje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej 573·—, Akcje Alpiny 366·75, Akcje Rima Muranji 453·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1660·—, Akcje fabryki broni 346·—, Akcje tureckie tytoniowe 350·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1037·—, Oblig. węg. indemn. 98·05, Renta majowa 99·90, Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 97·75, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·60, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·15, Losy tureckie 114·50, Marki 117·42, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 10 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 287·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 277·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 114·25; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·20, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 —·—.

— **Wiedeń** 10 września. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do 22·10. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 10 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202·40, Staatsbahny 139·60, Disconto Comandit 186·90, Berlińskie Towarz. handl. 152·90, Laura 228·30, Bochumy 185·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied —·—, Kolej morza Śródziemnego 96·25, Kolej Meridionalna 136·40, Losy tureckie 127·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 181·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 398·75, Lombardy 16·80, Kolej Henry 106·75, Niemiecki bank narodowy 118·70, Kanada Profered 123·75, Akcje żeglugi hamburskiej 104·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 10 września. Austrj. banknoty 85·10, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 10 wr[illegible]ia. Austr. kredyty 202·60, Kolej państw. —·—, Disconto 186·90, Laura —·—.

— **Paryż** 10 września. 3 prc. renta —·—, mąka —·—.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.